

19 lutego 2025

BIULETYN WSPÓLNOTY, ROK XVII, NUMER 694

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor” ul. Połonińska 25

Teksty do formacji od 20.02.2025 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelia św. Mateusza.

Pamiętajmy o pracy własnej na podstawie pytań i zapisywaniu w zeszycie odpowiedzi.

Na owocną pracę, błogosławieństwo +
Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew,
oraz zamykam w Sercu Maryi.
ks. Damian, Pasterz

Wskazówki do pracy

1. Co mówi nam ten tekst o Jezusie? O Kościele?
2. Do czego ten tekst Cię wzywa? Do jakich konkretnych postaw?
3. Sformułuj modlitwę przy pomocy treści przeczytanej perykopy w dowolnej formie (dziękczynienie, uwielbienie, przeproszenie, prośba).
4. Do jakich działań, czynów, dzieł czujesz się przynaglony przez to Słowo? Porównaj je z wnioskami z pierwszej lektury.
5. Zapisz swoje postanowienie, by wieczorem zrobić rachunek sumienia z wypełnienia Bożego wezwania płynącego z tego słowa.

Dzień	Fragment Ewangelii
Czwartek	Mt 18,21-35
Piątek	Mt 19,1-12
Sobota	Mt 19,13-15
Niedziela	Mt 19,16-30
Poniedziałek	Mt 20,1-16
Wtorek	Mt 20,17-28

Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

Struktura Wspólnoty

ks. Damian Ziemia

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Marcin Zacharski

Lider

tel. 668-451-691

e-mail:

marcin.zacharski@interia.pl

Joanna Wojdyło

V-ce lider

Barbara Zacharska

V-ce lider

Czwartek

«Czy i ty nie powinienes zmiłować się nad swoim dłużnikiem, tak jak ja zmiłowałem się nad tobą?». Fundamentem mojego odniesienia się do innego człowieka jest powtórzeniem odniesienia, jakie Inny ma do mnie: to, co Pan uczynił mi jest zasadą mojego postępowania wobec brata. Jezus mówi, by wzajemnie miłować się tą samą miłością, którą On nas umiłował (J 13, 34), a Paweł pisze, byśmy jedni drugim wybaczaali, tak jak Bóg wybaczył nam w Chrystusie (Ef 4, 32). Wprowadzająca do królestwa Ojca sprawiedliwość Syna nie ustala równości według zasady: kto się pomyli, płaci. Jest to sprawiedliwość wyższego stopnia, właściwa temu, kto miłuje, kto jest dłużnikiem wobec wszystkich: przeciwnikowi winien jest pojednanie, najmniejszemu przyjęcie, zagubionemu poszukiwanie, winnemu upomnienie, dłużnikowi darowanie. I to jest nierówność sprawiedliwości Bożej, którą jest miłosierdzie, dar i przebaczenie. Sprawiedliwość prawniczą, która zabija, zastępuje sprawiedliwość Ducha, który daje życie (por. 2 Kor 3, 6). Jako dziecko Boże jestem wezwany czy wezwana darzyć swoje siostry i swoich braci tym samym uczuciem. Przewinienia innego wobec mnie pozwalają mi przebaczać, tak jak mnie przebaczone. Wtedy staję się doskonałym dzieckiem, jak doskonały jest Ojciec! (Mt 5, 43-48). To, co mi tak dokucza i każe mi mówić: „Byłoby dobrze, gdyby nie to!”, w paradoksalny sposób pomaga mi stawać się jak Bóg. Należałoby mówić: „To dobrze, że istnieje zło!”. Ale nie dlatego mam je czynić (Rz 3, 8; 6, 1. 15). Jednak to prawda, że gdzie rozpowszechnił się grzech, tam pojawiła się jeszcze obfitsza łaska (Rz 5, 20). Czynione przeze mnie zło, dając mi odczuć ogrom

Animatorzy diakonii

Agnieszka Machoś
diakonia modlitewna

Konrad Przydział
diakonia uwielbienia

Mateusz Tomaszewski
diakonia prowadzenia
spotkań

Marcin Zacharski
diakonia modlitwy
wstawienniczej

Grzegorz Bomba
diakonia liturgiczna

Joanna Wojdyło
diakonia wprowadzająca

**Klaudia
Winiarska – Przydział**
diakonia medialna

**Agnieszka i Andrzej
Drelich**
diakonia organizacyjna

Barbara Zacharska
diakonia prorocka

Katarzyna Zdeb
diakonia miłosierdzia

przebaczenia ze strony Boga, jest dla mnie okazją do większego miłowania Pana (Łk 7, 42n), a zło, którego doznaję, jest okazją do przebaczenia i silniejszego miłowania braci, jak również stawania się coraz bardziej podobnym do Pana. Zło moje staje się przebaczeniem Bożym, zło zaś drugiego przebaczeniem moim, które mnie upodabnia do Boga! Przebaczenie, które otrzymuję i na które zgadzam się, jest oddechem samego Boga, jest Duchem Świętym, moim życiem. Jest ono sercem życia chrześcijańskiego: czyni mnie dzieckiem Ojca, bratem i siostrą podobnych do mnie, żyjących w komunii z Bogiem i ludźmi. Nie zaprzecza rzeczywistości zła, lecz je zakłada. Właśnie w nim celebrować się triumf darmowej i bezwarunkowej miłości. Miłość, która nie przebacza, nie jest miłością. Fragment ten dzieli się na dwie części: ww. 21-22 zawierają rozmowę między Piotrem i Jezusem o nieograniczoności przebaczenia, ww. 23-35 przytaczają przypowieść, która ukazuje motyw przebaczenia. Zbudowana jest ona na kontrpunkcie między wspaniałomyślnością Pana, który darowuje niewyobrażalny dług jednemu ze swoich sług (ww. 23-27), i bezwzględne okrucieństwo tego sługi, który nie darowuje tak jak on słudze małego długu (ww. 28-30). Zamyka ją stwierdzenie, że kto nie przebacza, nie będzie mu przebaczone (ww. 31-35). Przebaczenie, na które zgadzam się, wypływa z przebaczenia, jakie otrzymałem. Pamięć o tym jest nie tylko zasadą tolerancji, lecz także źródłem zdolności do przebaczenia. Przypowieść ta, podana tylko przez Mateusza, umieszczona w mowie o wspólnotce, jest wezwaniem do przebaczenia. Jest się razem nie tylko dlatego, że nikt nie błądzi i nikt się nie obraża, ale dlatego, że nam przebaczone, a więc i my przebaczymy. Zło zaś, zamiast dzielić i rozłączać jednego od drugiego, jednoczy i zagrzewa do wzajemnego przebaczenia. Właśnie we wspólnotce pojawia się zło i z niej wychodzi wówczas, gdy całe jej prawo streszcza się w miłości braterskiej. Przebaczenie jest bezustannie trwającym triumfem miłości. Dobrze jest uświadomić sobie, że można przebaczać drugiemu tylko wtedy, gdy się umie przebaczać sobie. A sobie przebacza się wówczas, gdy przyjmuje się przebaczenie od Boga. *Jezus* jest Synem, kochającym braci tak, jak On jest kochany przez Ojca. *Kościół* otrzymuje życie dzięki przebaczeniu i utrzymuje je dzięki przebaczeniu. Miłość odbierana i przyjęta, tak jak go zrodziła, tak też i daje mu życie.

Piątek

«Na początku Stwórca stworzył ich męczyznę i kobietę». W pierwotnym zamiarze stworzenia kontemplujemy jedność dwojga jako obraz i podobieństwo Boże. Jedność ta jest zróżnicowaniem i równocześnie więzią miłości. W tym fragmencie jest mowa o ludzkiej płciowości. Nie służy ona tylko przedłużaniu gatunku, podobnie jak w świecie zwierząt. Nie jest też instynktem, z którego zaspokojeniem związana jest przyjemność. Jest natomiast środowiskiem urzeczywistniania się wolnej osoby w odniesieniu miłości i wzajemnej przynależności, co sprawia, że jedna staje się życiem drugiej i jest zdolna przekazywać rozumne życie innym. Płciowość wskazuje na radykalną niewystarczalność człowieka w odniesieniu do życia: ograniczenie jednej płci jest odwołaniem się do drugiej. Ta odmiennosc może być przeżywana jako zagrożenie i przemoc albo jako przyciąganie i opiekuńczość, okazywane w komunii i obopólnym oddaniu się w darze. W pierwszym przypadku następuje zniszczenie życia, w drugim ubóstwienie człowieka. W odniesieniu do innej płci, odmiennej ode mnie, odzwierciedla się odniesienie do Innego i różnego, do Świętego. W starożytnej kulturze kobieta była uważana za własność mężczyzny. Tak było również w Izraelu, mimo Rdz 1, 27 i 2, 18-25, które przedstawiają co innego. Istotnie, jeśli nie „na początku”, to zaraz po nim został popełniony grzech, który odmienił odniesienie każdego człowieka do Innego, niszcząc wszelki inny stosunek (por. Rdz 3, Inn). Jednak para pozostała na zawsze przymierzem między dwojgiem, jako podstawa społeczności i przekazu życia. Monogamiczna para jest owocem ewolucji kulturowej, możliwej jako wolny wybór miłości. Dwoje obcych opuszcza ojca i matkę, by tworzyć zażyłość najściślejszą ze wszystkich innych więzi. Miłość, która przywraca jedność różności, jest wielką tajemnicą (Ef 5, 32), jest faktem Bożym! Ale właśnie miłość, źródło wszelkiego pragnienia i obietnica wszelkiej radości, jest początkiem tyłu lęków i cierpień. Stwierdzamy niezdolność dziedziczenia miłości, wywodzącej się z zawinionego urazu spowodowanego przez pierwszą parę ludzką. Odniesienie pary determinuje dobro lub zło społeczności ludzkiej. Właśnie w rodzinie występują rozliczne konflikty. Przedstawiona przez Jezusa nierozzerwalność wierności w małżeństwie nie jest rozumiana jako prawo, lecz jako Ewangelia. Jest On Bogiem, który zbawia i w korzeniu uzdrawia naszą chorobę, polegającą na egoistycznym zamknięciu się w sobie. Zakaz rozwodu i podstawowe stwierdzenia o początkach nie służą zbytnio dobremu przeżywaniu małżeństwa. Konieczna jest formacja, która ujawnia jego piękno i trudności, związane z silnym postanowieniem stwarzania odpowiednich warunków życia pary w społeczności coraz to bardziej złożonej i rozbitej, wyraźniej zmierzającej do dzielenia niż łączenia. Żaden zakaz nie może utrzymać jedności pary: tylko ukształtowana do miłowania wolność zdolna jest podejmować trudności życia i urzeczywistniać pierwotny zamiar Boga.

Współczesne małżeństwo nie jest lepsze ani gorsze od dawniejszego, kiedy to było ono trzymane w więzi przez prawo karne. Dziś, w dobie większej wolności, małżeństwo może stać się tym związkiem, jakim prawdziwie jest: wzajemnym związkiem miłości i wierności między mężczyzną i kobietą, odbiciem na ziemi „wielkiej tajemnicy” Boga (Ef 5, 32). Tym, co najbardziej zaskakuje, nie jest liczba małżeństw nieudanych, lecz nieufność, czy może być udane. Usiłuje się być razem tak długo, jak się da, rozchodząc się, gdy już się nie da. Oznacza to czynienie z miłości jej przeciwieństwa i sprowadzanie jej do rzędu wartości służących tylko mnie. Własne ograniczenia obopólne nie są już wówczas miejscem przyjmowania i komunii, lecz odrzucenia i podziału. Oświadczenie Jezusa mierzy

wysoko. Odniesienie pary jest objawieniem i uczestniczeniem w życiu Boga. Z punktu widzenia duszpasterskiego konieczne jest dziś - jak nigdy dotąd - wychowywanie do miłości małżeńskiej i popieranie tego wszystkiego, co służy temu celowi. W przypadku pomyłki - człowiek jest zawsze grzesznikiem! - z przebaczenia zła i miłosierdzia trzeba uczynić miejsce głębszego poznania i doświadczenia Boga. W tekście tym - poza sprawą małżeństwa - rozpatrywane jest również bezżeństwo dla Królestwa, będące inną drogą życia jedyną miłością, którą jest Bóg. To On wówczas jest prawdziwym naszym partnerem, naszą drugą częścią. Pierwszym bowiem przykazaniem jest miłowanie Boga tym wszystkim, co mamy i kim jesteśmy. Celibat, jako alternatywa dla małżeństwa, jest wspianą drogą życia. Ale jest to charyzmat, który ktoś otrzymuje po to, by dawał wszystkim świadectwo o tym, co zaspakaja serce każdego: uprzedzenie życia przyszłego, w którym nie żeni się, ani się nie wychodzi za mąż (Mt 22, 30). Po wprowadzeniu (ww. 1-2) następuje dyskusja o rozwodzie i oświadczenie Jezusa, który przywraca małżeństwu jego stan oryginalny (ww. 3-9). Fragment ten zamyka wybór stanu bezżennego przez tych, którym jest to dane (ww. 10-12). *Jezus* jest Tym, w którym boskość i człowieczeństwo są nierozdzielnie związane w jednym ciele. Jest to tajemnica samego Boga, który daje się każdemu człowiekowi. W Nim jest rzeczą możliwą wiernie żyć miłością Innego, tak bezpośrednio, jak i przez drugiego, według tego, co każdemu jest dane. *Kościół* jest tą częścią ludzkości, która w Chrystusie uznaje się za drugą stronę Boga, za jego partnera, którego On umiłował i dał zań samego siebie, oczyścił go i zjednoczył ze sobą, by żył tym samym życiem.

Sobota

«Do takich jak one należy królestwo niebieskie» - mówi Jezus o dzieciach, które do Niego przyszły. Cały rozdział 18, zawierający mowę o wspólnocie, przekazuje to, co działo się w domu, gdzie znajdował się Jezus ze swoimi uczniami. On sam w środku umieścił dziecko, z którym się utożsamiał (Mt 18, 1-5). Fragment ten jest przywołaniem owej sceny i jej powtórzeniem, dokonany wkrótce potem. Można byłoby ulec pokusie pominięcia go jako coś, co „już było”, jako „nic nowego”, jednak należy podejść do tego faktu jako do podkreślenia, do zamierzonego zatrzymania się na problemie o szczególnym znaczeniu. To, co zostało już powiedziane, powinno wnikać, przejść przez serce i być ponownie rozpatrzone, by z niego już nie wyszło. Jest tu rozpatrywana sprawa, że królestwo niebieskie jest królestwem dzieci, dlatego zamiast im przeszkadzać w dojściu do Jezusa, trzeba się stać jak one, by przystąpić do Niego. Po mówieniu o małżeństwie, mówi się o dzieciach. Nie dlatego, że w małżeństwie rodzą się dzieci, tylko że uznanie się za dzieci czyni możliwe stanie się ojcem/matką. Istotnie, kto nie uznaje, że jest dzieckiem, nie posiada własnej tożsamości i jest niezdolny do jakichkolwiek odniesień. Właśnie w tym fragmencie jest mowa o odniesieniu, jakie człowiek ma z „pierwszym Innym”, z Bogiem, a stąd z samym sobą jako Jego dzieckiem - z założeniem poprawnego odniesienia do innych i do rzeczy. To krótkie opowiadanie stało się przyczynkiem teologicznym do wprowadzenia praktyki chrztu dzieci. Nie jest jasne, czy u Mateusza tekst ten ma właśnie taki sens ale z pewnością jest sugestią do uznania głębokiego znaczenia chrztu, który czyni nas dziećmi i umożliwia istnienie braterskiej wspólnoty. Scena ta przemawia za umieszczeniem dziecka w centrum nowego życia człowieka wierzącego. To, co w tradycji żydowskiej i greckiej uważane było za zwyczajny dodatek do kobiety - będącej wówczas własnością mężczyzny - staje w centrum wiary chrześcijańskiej. Jest to sam Pan. Mądrość Syna - tajemnica, że Bóg jest Ojcem! - jest ukryta przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiona dzieciom. Im właśnie Syn pozwala zakwitnąć na ustach słowu, zawołaniu, które określa Ojca i rodzi Syna w jedynej w swoim rodzaju miłości: „Abba” (por. Mt 11, 25-27). W dziecku ujawnia się istota człowieka. Istnieje on, o ile jest przyjęty i kochany, i staje się dorosły, kiedy uznaje, że jest przyjęty i kochany w swojej maleńkości. Tylko wówczas umie przyjmować i miłować małych: jest dzieckiem i czyni się bratem! Fragment ten, paralelny do Mk 10, 13-16, obramowany jest ważnym gestem „kładzenia rąk” przez Jezusa na dzieci. *Jezus* jest najmniejszy ze wszystkich: jest Synem, który zgadza się na dar Ojca i staje się darem dla braci. Jest On „tak” - Amen Boga - zwróconym do ludzi (2 Kor 1, 20). *Kościół* tworzą jego bracia i siostry, którzy - jak On - są dziećmi, miłującymi i przyjmującymi tak, jak są miłowani i przyjmowani.

Niedziela

«Idź, sprzedaj swój majątek i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem wróć i idź za Mną». Jest to odpowiedź Jezusa temu, kto pyta: „Co zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Propozycja ta wykracza poza sprawiedliwość: wypełnia ową „sprawiedliwość przesadną”, która wprowadza do Królestwa (Mt 5, 20). Zwrócona jest do każdego człowieka, wezwanego do bycia uczniem Jezusa, Syna doskonałego jak Ojciec (Mt 5, 48). Dla dziecka dobra są darem ojca, dla współdzielenia się nimi z rodzeństwem. Kto je gromadzi, sam się zniewala egoizmem i rodzeństwo czyni poddanymi biedzie. Wolny jest ten, kto potrafi użyć ich w posłudze innym. Przywiązanie do dóbr jest bardzo zwodnicze, jest pokusą przytłumiającą słowo Boże (Mt 13, 22). Pożądanie bogactw jest początkiem wszelkiego zła (por. I Tm 6,10), prawdziwym bałwochwalstwem (Ef 5, 5; Koi 3, 5), wykluczającym z Królestwa, przeznaczonego dla „ubogich duchem” (Mt 5, 3). Jezus daje nam żyd jak „od początku” było, nie tylko w odniesieniu do drugiego i nas samych, lecz także do dóbr tego świata. Nie są one celem godnym poświęcenia im życia swojego i innych, lecz środkiem stosowanym „o tyle, o ile” służy do braterskiego życia dzieci, w pełnej wolności, bez ulegania uzależnieniom. To, co uważamy za swoje

i zatrzymujemy na własność, dzieli nas od innych, a co dajemy innym, łączy nas z nimi. Dobra materialne są więc błogosławieństwem i życiem, jeżeli się nimi dobrowolnie dzielimy, przekleństwem zaś i śmiercią, gdy są celowo gromadzone. Jezus czyni nas ludźmi wolnymi, którzy wiedzą, jak posługiwać się rzeczami, zamiast im służyć i być obsłużeni jako ich niewolnicy. Jesteśmy dziećmi Bożymi, panami, a nie niewolnikami dzieła stwórczego, właśnie o ile tymże dziełem służymy rodzeństwu. „Od początku” wszystko jest dobre. Posiadanie i gromadzenie jest niszczeniem samego korzenia dzieła stwórczego. Gwałtowność w przywłaszczaniu sobie rzeczy niszczy nie tylko braterstwo, ale również same dobra, dzięki którym żyjemy. Wypełnienie z Edenu - jak i z Ziemi Obiecanej - jest gorzkim doświadczeniem chęci „kradzieży” tego, co zostało dane. Znaczeniem Roku Świętego w Izraelu jest przywrócenie współczesnictwa w dobrach (Kpł 25, 8-17), które nieuchronnie były gromadzone w rękach nielicznych na niekorzyść innych. Był to warunek „zamieszkiwania ziemi” (Kpł 25, 18n). W przeciwnym razie ziemia jest niezamieszkała: staje się pustynią, na której królują niesprawiedliwość i przemoc możnych. Nadzy wyszliśmy z łona matki, nadzy wrócimy do ziemi (por. Hi I, 20n). Każdy człowiek, przynajmniej na końcu, wypełni przykazanie Boże opuszczenia wszystkiego i stania się z powrotem dzieckiem. Każdy z nas poniesie ze sobą swój prawdziwy skarb. Nie będą to zdobyte i nagromadzone bogactwa, lecz te sprzedane i rozdane ubogim. Z tych nic nie przepadnie, ale cała reszta będzie spalona jak plewy w ogniu (por. I Kor 13, 34). To, co Jezus powiedział do bogatego młodzieńca (w. 21) nie jest „radą ewangeliczną” dla tego, kto chce być lepszy. Jest to doskonałość, którą wolność Ewangelii oferuje wszystkim. Człowiekiem doskonałym, dojrzałym i pełnym jest ten, kto praktycznie żyje wszystkim jako otrzymanym i dawanym darem. W ten sposób staje się dzieckiem Bożym i wypełnia przykazanie miłowania wszystkich innych tą samą miłością, jaką umiłował go Jezus (por. J 13, 34). Życie wszystkich przechodzi przez ubóstwo, pokorę i postęgę. Posiadanie i bogactwo, pycha i władza, są zbroją, którą nieprzyjaciel nas zniewala. Ubogi ze swej strony powinien uważać, by jego serce nie stało się sercem bogacza. Dziś media proponują także dla niego pewien model, który pozbawia go jego prawdziwego bogactwa, otwierającego mu Królestwo! To, co dotyczy dóbr materialnych, dotyczy również każdego innego dobra: intelektualnego, moralnego i duchowego. I one są darem, który należy przyjąć jako synowie i którym należy podzielić się z braćmi, dla dobra wspólnego. Fragment dzieli się na trzy części: konieczność uwolnienia się od dóbr, dla własnego urzeczywistniania się (ww. 16-22); rzeczywiste czy upragnione bogactwo nie jest pomocą wejścia do Królestwa, lecz przeszkodą (ww. 23-26); uczniowi dana jest obecnie taka wolność, która go otwiera na przyszłość (ww. 27-29). Dlatego wielu pierwszych będzie ostatnimi i odwrotnie (w. 30). Jezus jest ubogi i służy wszystkim, ponieważ jest Synem (Flp 2, 6-11). Kościół naśladuje Go, stając się solą i światłem świata (Mt 5, 13nn): zna łaskę Tego, który z bogatego stał się ubogi, by ubogacić go swoim ubóstwem (2 Kor 8, 9).

Poniedziałek

«Dlaczego patrzysz złym okiem na to, że jestem dobry?» - pyta Ten - który zwraca uwagę na ostatnich - tych, co chcieliby być pierwsi. Nawet w dobrach duchowych pierwsi są ostatnimi, a ostatni pierwszymi. Kto pozostawia wszystko, by pracować w winnicy, tak jak Piotr i reszta uczniów, otrzyma wielką zapłatę, jak to Jezus przed chwilą powiedział (Mt 19, 27-29). Przypowieść poucza, że jest ona darem dostosowanym do każdego, poczynając od tych, którzy przybyli ostatni. Jedynie dobry Pan (Mt 19, 17) udoskonala to, co mówi do bogatego młodzieńca: wszystko, co posiadasz, daj ubogim (w. 21). Winnica jest ludem Bożym, wezwanym do przynoszenia owoców Królestwa, którymi jest miłość Boga i bliźniego. Pan bezustannie wychodzi o każdej godzinie, by wzywać i ponownie wzywać nas. Cały nasz dzień - historia życia każdego i wszystkich - nie jest niczym innym, jak wytrwałym wzywaniem do przynoszenia owoców. Przypowieść ta niszczy aż do korzenia logikę posiadania i roszczeń: nikt nie może zyskiwać tytułu wierzącego co do tego, co jest czystym darem łaski. Pierwsi wezwani, czy to w Izraelu, czy też w Kościele, są jak Jonasz: gnębi ich to, gdy widzą, że Bóg jest „łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę” (Jon 4, 2). Są przywiązani do swoich dóbr duchowych, jak bogaty młodzieniec do tych materialnych. Są podobni do Pawła, który chwali się ze swojego trwania w sprawiedliwości i w wierności Panu (Flp 3, 3-6), jak straszy brata, który rozgniewał się, widząc, że Ojciec jest dobry dla jego młodszego brata (Łk 15, 28). Przypowieść ta jest Ewangelią „w załączku”, podobna do Łk 15, Inn. Jest w sprzeczności z kapitalizmem, obojętnie czy materialnym, czy też duchowym. Nie sprzeciwia się Prawu czy sprawiedliwości - robotnikom z pierwszej godziny jest dane zgodnie z umową - natomiast uwydatnia łaskę. Prawem i sprawiedliwością Boga jest miłość i dobrowolność. Jego zapłata przewyższa wszelką zasługę, jest nagrodą udzielaną wszystkim przez miłosierdzie. Pierwsi wezwani do winnicy są narażeni na odrzucenie Pana, ponieważ okazali się wspaniałomyślni względem ostatnich. Dla wszystkich zbawienie jest darmowym darem Ojca. Nie można go wyrwać chytrym lub zarobić w pocie czoła. Jest łaską. Życie wieczne, które chciał osiągnąć bogaty młodzieniec (Mt 19, 16), można osiągnąć nic nie czyniąc, tylko pozostawiając wszystko. Trzeba pozostawić, poza dobrami materialnymi, również te duchowe. Królestwo jest dla ubogich duchem (Mt 5, 3), dla tych, którzy są jak dzieci, przyjmujący je jako dar Ojca dla synów i siostr w Synu. Przywilejem maleńkich i ostatnich jest zrozumienie, że dar ten jest niezastąpiony. Inni - bogaci duchem - przyjmują go tylko wówczas, kiedy - w odróżnieniu od starszego brata - uznają młodszego; kiedy - w odróżnieniu od tych, którzy pracowali od świtu - będą zadowoleni, że ich bracia z ostatniej godziny otrzymali ich zapłatę dzieci Bożych. Fragment ten dzieli się na dwie części: następuje pięć oddzielnych wezwań od świtu do ostatniej godziny przed

zachodem słońca (ww. 1-7); po zachodzie następuje wypłata, poczynając od ostatnich, którzy otrzymują to samo wynagrodzenie, co pierwsi, oczywiście narzekający (ww. 8-16). Centralnym punktem jest wymówka skierowana do jednego z robotników z pierwszej godziny, który nie uznaje postawy Pana, traktującego go jak tych z ostatniej godziny. *Jezus* przynosi z powrotem na ziemię to, co było „na początku”: sposób działania Ojca, który jest dobry dla wszystkich swoich dzieci, nawet wobec tego, kto na Jego dobroć nie zasługuje (por. Mt 5, 45). *Kościół*, jeżeli oczekuje zbawienia za swoje dzieła, niech wie, że nie ma to nic wspólnego z Chrystusem: utracił łaskę (Ga 5,4). Chrześcijanie, świadomi, że zostali zbawieni przez łaskę (por. Ef 2, 5), odrzucając surowość, pogardę, zagniewanie, krzyk, złe mowy i wszelkiego rodzaju niegodziwości, są dla siebie dobrzy, darząc się nawzajem łaskawością, ponieważ Bóg ich ułaskawił w Chrystusie

Wtorek

«*Zbliżamy się do Jerozolimy*» - mówi Jezus do uczniów. Tam ujawni się blask Oblicza, Jego i Ojca. Fragment ten jest kontrapunktem dwóch uwielbień: Syna Człowieczego i ludzi. Pierwsze polega na powierzeniu siebie innym, służeniu i oddaniu życia, drugie na braniu, podporządkowaniu sobie i uśmierceniu. Jest to walka między egoizmem i miłością, w której miłość zwycięża swoją przegraną, a egoizm przegrywa swoim zwycięstwem. Człowiek - to uosobienie pragnienia uznania: jakim jest i jak jest widziany. Nie uznając jednak, jak Bóg go miłuje, nie uznaje tego absolutnego pragnienia, będąc równocześnie uosobieniem absolutnego głodu. Dlatego stara się wytrwale o to, by być uznawanym przez ludzi i ogranicza swoje bytowanie do czystego pozoru, do idololatrii (kult bożków). Jego urzeczywistnianie się nie jest już zgodne z Chwałą, której jest odzwierciedleniem, lecz odpowiada wizerunkowi, jaki inni powinni wyrobić sobie o nim. Perykopa ta jest dwuznaczną rozmową między Jezusem i uczniami, którzy - jak zresztą wszyscy - są właśnie wobec „Chwały” ślepi. To, o co prosi Jezusa matka synów Zebedeusza, jest próżną chwałą, której zresztą pragnie i pozostała dziesiątka uczniów. Wszyscy powinni zrozumieć, że są niewidomymi, prosząc ze ślepcami spod Jerycha o otworzenie swoich oczu (w. 33), by ujrzeć chwałę Boga. Tylko w ten sposób wejdą w światło Oblicza, zyskując uzdrowienie swojego oblicza. Zostaną oświeceni: narodzą się ludźmi wolnymi, dziećmi Ojca, braćmi i siostrami innych. Znajdujemy się w punkcie decydującym o oświeceniu: uznaniu własnej ślepoty i w warunkach sprzyjających wzywaniu światła. Jezus przyszedł dokonać takiego rozsądzenia, by niewidzący widzieli, a kto myśli, że widzi, uznał swoją ślepotę. Naszym złem nie jest tyle przeświadczenie, że jesteśmy niewidomi, co przekonanie, że widzimy (J 9, 39nn). Opowiadanie to jest rozmową zwięzłą, dzielącą się na trzy części: prawdziwa chwała Syna Człowieczego (ww. 17-19), ślepotą uczniów, zamieniających ją na chwałę ludzką (ww. 20-24) i konfrontacja dwóch chwał (ww. 25-28). Fragment ten przygotowuje nas do odbioru następnego i tworzy z nim całość: obdarzenie światłem ślepców z Jerycha będzie upadkiem próżnej chwały, obaleniem muru, który przeszkadza nam otrzymać Chwałę. Jest to nawrócenie radykalne, które nas wprowadza do ziemi obiecanej naszej tożsamości: powoduje wyjście z ciemności i wejście w światło jako dzieci Boga, będące Jego obrazem i podobieństwem. Bez tego nawrócenia nie narodziliśmy się jeszcze jako ludzie. Pozostajemy w sennym majaczeniu śmierci. Objawienie się Syna Człowieczego zmierzającego do Jerozolimy jest światłem, które gwałtownie rozdziera nasze ciemności. Po pierwszej zapowiedzi męki/zmartwychwstania, nastąpiła „szatańska” reakcja Piotra i kontrreakcja Jezusa (Mt 16, 22-23). Po drugiej uczniowie zareagowali niezrozumieniem i smutkiem (Mt 17, 22-23; w Mk 9, 31-34, nawet w sporze, kto mógłby być większy), a po trzeciej zapowiedzi starcie staje się radykalne i jawne. Jesteśmy już blisko Jerozolimy, gdzie „Chwała” objawi się z wysokości krzyża. *Jezus* jest Synem Człowieczym ujawniającym każdemu człowiekowi własną prawdę: oblicze Syna równe obliczu Ojca, którego chwałą jest miłowanie, służenie i darzenie życiem. *Kościół* z niczego innego się nie chlubi, jak tylko z krzyża (Ga 6, 14): pojął „Chwałę”, nawet gdy cały czas jest narażony na próżną chwałę.

Ogłoszenia

- 1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.**
2. Postługa modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1).
Zapisy przez formularz na stronie internetowej
<https://miriam.rzeszow.pl/modlitwa-wstawiennicza/>
3. Spotkanie modlitewne Wspólnoty Miriam oraz postługa modlitwą wstawienniczą w dniu 19 lutego 2025 r. nie odbędą się.

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się osłonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Intencje za pozostałe osoby można umieszczać na portalu zywawiara.pl
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze).
Max. liczba znaków 160 (1SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje dotyczące Wspólnoty przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów.
Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.

Redaktor biuletynu: Wojciech Wojdyło • Biuletyn przeznaczony jest wyłącznie do użytku wewnętrznego •
• telefon Wspólnoty i pogotowie modlitewne: ☎ 884.31.51.51 • e-mail: miriam.rzeszow@gmail.com •
• www.miriam.rzeszow.pl • www.facebook.com/miriam.rzeszow •

• • •